VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 140)**

z dnia 10 maja 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 140)

10 maja 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Roberta Telusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministrów: Rozwoju i Finansów oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat udziału przemysłu piwowarskiego w gospodarce i jego znaczenia dla rolnictwa i handlu małoformatowego;

– propozycje tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2018 r.;

– projekt dezyderatu w sprawie problemów związanych ze sprzedażą słomy na cele energetyczne i negatywnym wpływem tego zjawiska na żyzność i urodzajność gleby;

– projekt dezyderatu w sprawie przyszłości instytutów badawczych nadzorowanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wiesław Janczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Michał Wójciak** dyrektor Biura Interwencji Agencji Rynku Rolnego, **Anna Stachera** główny specjalista w Departamencie Handlu i Usług Ministerstwa Rozwoju, **Jarosław Posztaleniec** główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Dagmara Lebiecka** specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Barbara Olędzka** naczelnik wydziału w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Wacław Rukat** wiceprezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikiem, **Rajmund Szulc** zastępca prezesa Związku Polskich Plantatorów Chmielu, **Andrzej Olkowski** prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich, **Danuta Gut** dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie, **Mirosław Nowicki** członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", przewodniczący Rady Sekretariatu Przemysłu Spożywczego wraz ze współpracownikami, **Jan Hałaś** przewodniczący Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Piwowarskiego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Kozłowski** przewodniczący organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność" SABMiller Kompania Piwowarska, **Grażyna Sowa** przewodnicząca NSZZ „Solidarność" Grupy Żywiec, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Konrad Musiał** dyrektor zarządzający w Słodowni Soufflet Sp. z o.o., **Wojciech Bronicki** prezes zarządu spółki BBGTAX, **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Gabriel Janowski** prezes zarządu Spółdzielni PQF DOBRO WSPÓLNE, **Karol Krajewski** przewodniczący Sekcji Ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Karol Karski** poseł do Parlamentu Europejskiego oraz **dr Andrzej Niewiadomski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Magdalena Kowalska i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc i o ciszę. Proszę o zamknięcie drzwi. Dziękuję bardzo.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy informację Ministra Rozwoju i Finansów oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat udziału przemysłu piwowarskiego w gospodarce i jego znaczenia dla rolnictwa oraz handlu małoformatowego. Punkt drugi – rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2018 r.

Chciałbym również rozszerzyć porządek posiedzenia o dwa punkty: rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie problemów związanych ze sprzedażą słomy na cele energetyczne i negatywnym wpływem tego zjawiska na żyzność i urodzajność gleby oraz rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie przyszłości instytutów badawczych nadzorowanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Czy jest zgoda państwa posłów na wprowadzenie dodatkowych punktów do dzisiejszego posiedzenia? Sprzeciwu nie słyszę. Zatem nastąpiło przyjęcie rozszerzonego porządku obrad.

Materiały dostali państwo na tablety.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu proszę przedstawiciela ministra rolnictwa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Kwestia dotycząca udziału przemysłu piwowarskiego w gospodarce i jego znaczenia dla rolnictwa oraz handlu małoformatowego jest obszarem, który dotyka działalności całej gospodarki i wykracza poza zadania rolnictwa. Dlatego cieszę się, że moje wystąpienie będzie mógł wspierać pan minister, reprezentujący Ministerstwo Rozwoju i Finansów. Tak naprawdę to jest jedna z tych gałęzi, która dotyczy także rolnictwa, ale w dużej mierze opiera się o inne sektory. Będę starał się skupić i krótko przedstawić państwu naszą ocenę wpływu na rolnictwo, bo mam nadzieję, że pozostałe części będzie omawiał pan minister Janczyk. A także mamy przygotowaną prezentację, którą później przedstawi państwu pan dyrektor Dąbrowski – ze względu na to, że będę musiał wyjść na posiedzenie Komisji finansów. Ale obiecuję, że wrócę do państwa.

Jeśli chodzi o wpływ sektora piwowarskiego, to jest on znaczącym sektorem, rozwijającym się w ostatnich latach, bo spożycie piwa jako alkoholu niskoprocentowego wzrasta w Polsce od lat. Produkcja również rośnie, jesteśmy także niewielkim eksporterem. Ta branża zatrudnia znaczącą liczbę pracowników. Niestety, wpływ branży na rolnictwo, w ocenie resortu, z roku na rok w ostatnich latach malał. Dotyczyło to przede wszystkim produkcji chmielu, który jest wykorzystywany w wytwarzaniu piwa. W latach 2010-2011 nastąpił znaczący spadek uprawy chmielu w Polsce – z ponad 2200, a nawet 2300 hektarów uprawa spadła w najniższym punkcie tego wykresu, w roku 2013, do niespełna 1400 ha. Od roku 2013 obserwujemy w latach 2014-2015 niewielki wzrost uprawy. W 2016 r. był on troszkę większy niż w latach wcześniejszych, ale mimo wszystko jeszcze do powrotu do wielkości uprawy z lat 2004-2009 jest bardzo daleko.

Jeśli chodzi o produkcję słodu i uprawę jęczmienia browarnego, to w przypadku Polski – pomimo tego, że produkcja jest znacząca – jesteśmy importerem netto. Saldo obrotów w słodzie mamy ujemne.

Oceniając całe rolnictwo, to ilości uprawy zarówno chmielu, jak i jęczmienia browarnego są w skali produkcji, w podstawowych rynkach rolnych, stosunkowo niewielkie; tym niemniej trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że jest to uprawa bardzo zregionalizowana, dotycząca obszarów, które tradycyjnie zajmowały się tego typu uprawą. Pamiętam jeszcze okres swoich studiów w Lublinie i podróże po Lubelszczyźnie, gdzie plantacje chmielu były bardzo powszechne. Na szczęście duża część tych plantacji ostała się i nadal funkcjonuje w tym regionie, ale na pewno jest ich zdecydowanie mniej, niż było w minionych latach. Chcielibyśmy, aby zarówno uprawa chmielu, jak i uprawa jęczmienia bro-

warnego pokrywała całość zapotrzebowania na te surowce przemysłu produkującego w Polsce piwo, a także przemysłu wytwarzającego towary wymagające zużycia ww. produktów rolnych w tym zakresie.

Już w 2016 r., gdy przedstawialiśmy plany dotyczące podstawowych rynków rolnych, to wśród tych planów umieszczamy oczywiście także działania dotyczące tego rynku. Tak, jak powiedziałem, naszym celem byłoby doprowadzenie do samowystarczalności Polski w zakresie tej produkcji i większego wykorzystania produktów rolniczych przez przemysł działający na terenie Polski – niezależnie od źródła pochodzenia kapitału, który reprezentuje ten przemysł.

Bardziej szczegółowe dane w tym zakresie, tak jak powiedziałem, przedstawi pan dyrektor. Ale chciałbym jeszcze zaznaczyć, że pomimo tego, iż nie jest to produkcja tak masowa, jak inne gałęzie rolnictwa, jest dla nas równie ważna i w równym stopniu będzie podlegała wsparciu i ochronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministra Rozwoju i Finansów.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Przygotowaliśmy również dla państwa informację w formie prezentacji, ale też rozbudowaną informację pisemną. Skierowaliśmy ją na ręce pana przewodniczącego do dyspozycji pań i panów posłów.

Dziękujemy za zainteresowanie tym tematem. Rola Ministra Rozwoju i Finansów w zakresie stymulacji tego rynku jest chyba o wiele skromniejsza niż rola ministra rolnictwa, niemniej jednak dość istotną pozycją kosztową finalnego produktu są daniny publiczno-prawne. W istocie, tak jak przy wszystkich napojach alkoholowych, taką pozycją składową kosztu jest podatek akcyzowy.

Jeśli chodzi o regulacje dotyczące rynku piwa, to od 2009 r., a więc już rzeczywiście długo, regulacje nie ulegały żadnym istotnym zmianom. Podatek akcyzowy jest istotną częścią dochodów budżetu państwa. Dla przykładu tylko powiem, że w ustawie na rok 2017, czyli na rok bieżący, dochody z akcyzy zgodnie z przyjętym dokumentem mają wynieść 69 mld zł. Odpowiednio w latach poprzednich kształtowały się na następującym poziomie: w roku ubiegłym było to 65,7 mld zł, a w roku 2015 – 62,8 mld zł. Dochody rosną, tym niemniej jednak, jeśli popatrzymy na dochody z tytułu akcyzy od sprzedaży piwa, to wydaje się, że nie rosną w takim stopniu, w jakim rosną dochody ogółem. A to oznaczałoby, że stabilne warunki funkcjonowania prawa podatkowego w tym obszarze dały możliwość pewnego dostosowania się i pewnej optymalizacji z uwagi na to, że Polska jest krajem, który wybrał zasadę opodatkowania opartą o stopnie Plato, a nie o zawartość alkoholu w produkcie finalnym.

Właściwie rynek chyba coraz lepiej się dopasowuje do tych przedziałów opodatkowania i potrafi sobie nieźle radzić w tym zakresie. Przywołam tylko, jeśli państwo pozwolicie, następujące dane. Otóż w ub.r. podatek akcyzowy od piwa wyniósł 3,6 mld zł. Podobnie, nieomal dokładnie tyle samo, wyniósł w 2015 r., czyli 3,6 mld zł. W 2014 r. było to 3,56 mld zł, a w 2013 r. było to 3,5 mld zł. A więc to pokazuje wyraźnie, że warunki podatkowe są dosyć stabilne i można byłoby się spodziewać… Wiem, że branża jest mocno tym zainteresowana, żeby mieć rozeznanie odnośnie do tego, czy są prowadzone w ministerstwie prace na temat ewentualnej zmiany uwarunkowań podatkowych. A więc zapewniam, że w chwili obecnej nie są prowadzone takie prace. Jeżeli uzyskałyby taką formułę, w której warto byłoby nimi zainteresować opinię publiczną, to zostaną one przedłożone również do konsultacji społecznej.

Może jako ciekawostkę również dodam informację na temat kształtowania się dochodów z podatku akcyzowego od wina. W tym wypadku są to dochody zdecydowanie mniejsze. W 2014 r. wynosiły 371 mln zł, rok później – 384 mln, a w roku ubiegłym, w 2016 r., wyniosły 357 mln zł.

Warto tutaj dodać, że nasze zasady, dotyczące opodatkowania, dają określone preferencje małym producentom, właścicielom małych browarów, to jest takich, które produ-

kują do 200 tys. hektolitrów piwa w skali roku. Dla przykładu powiem, że dzięki takiej regulacji podatek akcyzowy od piwa wyprodukowanego przez mały browar rzemieślniczy czy restauracyjny w stosunku do piwa pochodzącego z dużego browaru, np. w przypadku produkcji piwa 12 stopni Plato jest niższy o 32%. Niewykluczone, że również informacja na temat wielkości dochodów uzyskiwanych przez budżet państwa, będących wynikiem sprzedaży na rynku piwa, wynika właśnie z tego, że mamy tutaj do czynienia z rozwijaniem się dostawców, którzy nie działają w makroskali, tylko działają właśnie w postaci małych browarów.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Kończąc pragnę nadmienić, że przygotowaliśmy również prezentację, którą za chwileczkę pokażemy, jeśli będzie taka zgoda.

Chciałem też nadmienić, że za 10 minut, niestety, będę musiał wyjść na posiedzenie Komisji finansów; zmienię pana ministra Boguckiego, który wróci do państwa. Będę prezentować stanowisko rządu do ustawy o biegłych rewidentach, która wróciła z Senatu, a więc muszę się oddalić. Jeśli skończy się tamto procedowanie, to wrócę do państwa, a w tym czasie zastąpi mnie pani dyrektor Jurkowska, dyrektor Departamentu Podatku Akcyzowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Zanim pan minister ucieknie, to chciałem zadać pytanie, o którym rozmawialiśmy w kuluarach – o możliwości zakupu przez rolników banderoli akcyzowych, aby mogli w ramach swojej działalności sprzedawać hobbystycznie wyprodukowane alkohole; czy to będzie wino, czy to będzie piwo, czy to będzie wódka domowej roboty.

W wielu krajach Europy Zachodniej taki model jest stosowany. Jest to dodatkowe źródło dochodu dla rolnika, ale również mogłoby się to okazać ogromnym źródłem dochodu dla budżetu państwa. Chyba wszyscy z nas widzieli, że takich trunków bardzo dużo się sprzedaje, tylko na razie sprzedaje się je w szarej strefie i sprzedaje się mówiąc, że jest to degustacja i różne inne rzeczy. Budżet państwa traci ogromne pieniądze, a rolnicy udają, że nic się nie dzieje.

Sekretarz stanu w MF Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za to pytanie, jakkolwiek pytanie nie jest łatwe, a odpowiedź może nie zadowolić zadającego pytanie. Otóż jeżeli chodzi o piwo i o wino, to na dzisiaj mamy takie przepisy, że po wykonaniu przedpłaty akcyzy producent – jeżeli to on wyhodował winogrona i potem wyprodukował wino czy piwo – otrzymuje banderole i może je naklejać na gotowe wyroby oraz wprowadzać je do sprzedaży.

Natomiast inaczej sytuacja wygląda z alkoholem wysokoprocentowym. Takiej procedury nie mamy. W naszej opinii taka procedura mogłaby zdecydowanie rozszczelnić cały system. Nadmienię, bo tego jeszcze nie mówiłem, że dochody do budżetu państwa właśnie z tytułu sprzedaży alkoholi wysokoprocentowych wynoszą 6 mld zł. Kilka tygodni temu przyjęliśmy nowe reguły, dotyczące obostrzenia przepisów, dotyczących importu do Polski alkoholu skażonego, który często właśnie występuje w postaci domorosłych produktów. Wielu konsumentów jest wprowadzanych w błąd, bo w istocie jest to alkohol sprowadzany z zagranicy do celów technicznych. Służby celne naszego państwa zdiagnozowały skalę tego procederu i Sejm Rzeczypospolitej na jednym z ostatnich posiedzeń przyjął nowe regulacje w tym zakresie, które mają na celu uszczelnienie systemu i ochronę zdrowia.

Na dzisiaj trudno wyrazić jakiekolwiek deklaracje w tym zakresie co do tego, że byłoby możliwe użycie tej samej techniki wprowadzania na rynek alkoholi wysokoprocentowych, jaką mamy w odniesieniu do piwa czy do wina. Takich deklaracji nie mogę złożyć, gdyż nie jestem do tego upoważniony i nie są obecnie prowadzone prace w tym zakresie. Przyznam, że temat wraca co jakiś czas trochę jak bumerang, tym niemniej Minister Rozwoju i Finansów na dzień dzisiejszy zajmuje się uszczelnieniami systemu podatkowego, które przynoszą ewidentne, oczekiwane, dobre, pozytywne efekty. Wydaje się, że ta sprawa na dzisiaj nie jest sprawą priorytetową. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jak najbardziej zgadzam się i zauważam te pozytywne rzeczy, które Ministerstwo Finansów robi dla uszczelnienia pobierania akcyzy. Moja propozycja dotyczy rolników, a nie złodziei czy bandytów, bo tak należałoby nazwać osoby, które nie płacą podatków.

Wydaje mi się, że jednak powinniśmy wyjść naprzeciw temu, aby wyciągać ludzi z szarej strefy. Nie mówię tutaj o jakichś wielkich ilościach; trzeba byłoby przemyśleć sprawę i może nawet wyjść od pewnych minimalnych ilości. Możemy dalej – my jako parlamentarzyści, a państwo jako rząd – przymykać oczy i mówić, że nie ma tego zjawiska, ale zjawisko to jest wyjątkowo powszechne. Znowu powiem, że byłoby to istotne tak dla dobra budżetu i zdrowia, jak i dla dochodów rolników. Wydaje się to rozsądne.

Czy mógłbym prosić pana ministra, żeby np. w ciągu miesiąca przeanalizować ten problem? Jeżeli taka możliwość istnieje w wielu krajach Europy Zachodniej, to dlaczego u nas nie chcemy skorzystać z dobrych rozwiązań?

Sekretarz stanu w MF Wiesław Janczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Ten problem jest znany i tak, jak powiedziałem, dyskusja na ten temat się toczy. Wydaje się, że na dzisiaj nie ma przyzwolenia na legalizację produkcji alkoholi o wysokiej zawartości alkoholu. Nie chciałbym tutaj pochopnie składać deklaracji, że taką dyskusję zainicjujemy, jakkolwiek mam świadomość tego, że temat jest tematem ważnym i być może też oczekiwanym do podjęcia w przestrzeni komunikacji publicznej. Inicjatywa w tym zakresie, zgodnie z procedurą i z regulaminem Sejmu, jest otwarta. A więc w sytuacji, gdyby taka inicjatywa powstała, gdyby któryś z klubów parlamentarnych taką inicjatywę podjął, na pewno odnieślibyśmy się do niej.

Natomiast konsekwentnie nie wyrażę deklaracji odnośnie do tego, że rząd w tej fazie uruchomi procedurę przygotowania projektu legislacyjnego, bo projekt ten w istocie musiałby się wiązać z powstaniem delegacji do wprowadzenia do obiegu alkoholu wysokoprocentowego, który jest produkowany przez osoby fizyczne.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

W pierwszej wypowiedzi mówiłem również o piwie i o winie, to znaczy o wszystkich trunkach. Mamy przecież ogromną tradycję produkcji miodów pitnych. A więc tutaj...

Sekretarz stanu w MF Wiesław Janczyk:

Panie przewodniczący, odniosłem się do tej części wypowiedzi. Piwo i wino w dniu dzisiejszym producenci domowi mogą w sposób legalny produkować i wprowadzać do obrotu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Dziękuję bardzo. O tym porozmawiamy szczegółowo.

Teraz poproszę o prezentację. Ministerstwo przygotowało prezentację. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Podatku Akcyzowego MF Monika Jurkowska:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Chciałam pokrótce przedstawić kwestie związane z opodatkowaniem piwa w Polsce. Jeżeli chodzi o opodatkowanie piwa, to mamy definicję piwa, która jest wpisana w ustawie o podatku akcyzowym. Definicja wynika z przepisów unijnych. Pod pojęciem piwa rozumiemy wszelkie produkty, które są oznaczone kodem taryfowym 2203, bądź też produkty zawierające mieszaninę piwa z napojami bezalkoholowymi, oznaczonymi kodem 2206, jeżeli rzeczywista zawartość alkoholu przekracza 0,5% objętości.

Tak, jak wspominałam, kwestia opodatkowania piwa jest regulowana przepisami unijnymi. Mamy tutaj wskazaną dyrektywę 92/83, która wskazuje również metody opodatkowania piwa. Dyrektywa przewiduje dwa sposoby opodatkowania piwa; można to zrobić według stopni Plato bądź też według zawartości alkoholu. W Polsce zdecydowano się na przyjęcie, jako podstawę opodatkowania, liczbę hektolitrów gotowego wyrobu na stopień Plato. Taki sposób opodatkowania stosowany jest również w wielu innych krajach, w tym w krajach o głęboko zakorzenionej tradycji piwowarskiej. Tak, jak wspomniał już pan minister, w zakresie zmiany sposobu opodatkowania piwa w tej chwili w resorcie nie są prowadzone prace. Jeżeli chodzi o stawkę, to od 2009 r. jest ona na niezmienionym

poziomie i wynosi 7,79 zł od hektolitra za każdy stopień Plato. Jest to stawka około 2,5 razy wyższa od minimum unijnego.

Pan minister też wspominał o tym, że małe, niezależne browary mogą korzystać ze zwolnienia od akcyzy. Wysokość zwolnienia jest uzależniona od wielkości sprzedaży w danym roku kalendarzowym, przy czym wysokość zwolnienia nie może być wyższa niż 50% kwoty akcyzy, obliczonej z zastosowaniem podstawowej stawki podatku akcyzowego.

Jeżeli chodzi o dochody budżetowe, to tutaj mamy zestawienie dochodów budżetowych w poszczególnych latach. Może bardziej skupiłabym się na kwestii piwa. Jak widać, dochody systematycznie, choć może niezbyt wysoko, ale jednak rosną. W 2015 r. było to 3,6 mld zł, w 2016 r. była to kwota zbliżona.

Jeżeli chodzi o udział podatku akcyzowego oraz podatku VAT w cenie wyrobów, to oczywiście najwyższy udział akcyzy jest w wyrobach wysokoprocentowych, czyli w wódce i wynosi około 45%. Piwo, chociaż ma niską zawartość alkoholu, to z tego powodu, że jest opodatkowane ze względu na stopień Plato, to powiedziałabym, że przy najczęściej występującym piwie, czyli przy 12,5 stopnia Plato, udział akcyzy wynosi około 17%. Przy winie jest to około 6%.

Polska znajduje się na czwartym miejscu pod względem spożycia piwa. Produkcja wynosi około 40 mld hl. Natomiast Polska jest też dosyć dużym eksporterem piwa, przy czym eksport jest około czterokrotnie większy niż import piwa do kraju. Jeżeli chodzi o produkcję piwa w naszym kraju, to jesteśmy na trzecim miejscu. Potęgą są Niemcy, później Wielka Brytania, a zaraz za Wielką Brytanią jesteśmy my.

Jeżeli chodzi o modele opodatkowania, to kraje, które są oznaczone na slajdzie na czerwono, mają taki sam model opodatkowania piwa, czyli od hektolitra za każdy stopień Plato. Kraje oznaczone na zielono również mają stawkę uzależnioną od stopni Plato, jednak mają kilka stawek; są pewne przedziały, kategorie, dla których jest określona osobna stawka opodatkowania, oczywiście uzależniona od stopni Plato. Kraje oznaczone na żółto mają opodatkowanie uzależnione od zawartości alkoholu.

Jeżeli chodzi o poziom opodatkowania, to Polska jest mniej więcej pośrodku. Natomiast jeżeli chodzi o kraje z naszego regionu, to widzimy, że Niemcy i Czechy mają piwo niżej opodatkowane niż my.

Jeżeli chodzi o produkcję piwa, to tak, jak też było wspominane, piwo jest wyrobem akcyzowym, którego produkcja co do zasady odbywa się w składzie podatkowym. Jest możliwość wytwarzania piwa poza składem podatkowym, jeżeli jest ono wytwarzane domowym sposobem przez osoby fizyczne na własny użytek i nie jest przeznaczone do sprzedaży, bądź też w ramach przedpłaty akcyzy. To jest to, o czym pan minister wspominał, czyli, że osoba fizyczna może w ramach przedpłaty akcyzy produkować piwo i również je sprzedawać.

To jest slajd, można powiedzieć, poglądowy. W przypadku produkcji piwa i wina mamy dwie możliwości – albo produkcję w składzie w procedurze zawieszenia poboru akcyzy, albo poza składem w ramach przedpłaty akcyzy. W przypadku wina jest konieczność banderolowania zarówno w jednym przypadku, jak i w drugim; w przypadku piwa jest zwolnienie z banderolowania. Oczywiście ktoś, kto chce sprzedawać piwo czy wino, musi uzyskać stosowne zezwolenie. Dziękuję bardzo. To wszystko.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czyli wracając do mojego pierwszego pytania, które zadaję – czy ministerstwo widzi taką możliwość, aby rolnik, bez zakładania działalności gospodarczej i tych wszystkich innych wymagań, które wiążą się z działalnością gospodarczą, mógł przedpłacić kupując banderole i sprzedawać wino i piwo?

Dyrektor departamentu MF Monika Jurkowska:

Dokładnie tak. To jest właśnie to, co jest podane na tym slajdzie. To oznacza, że można to robić w ramach przedpłaty akcyzy. Również rolnik, jeżeli dokona przedpłaty, może sprzedawać piwo i wino.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Świetnie. Bardzo dziękuję.

Teraz zabiorą głos przedstawiciele związku pracodawców Browary Polskie i Stowarzyszenia Regionalne Browary Polskie. Państwo mają też prezentację? Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie Danuta Gut:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Przede wszystkim chciałabym w imieniu przemysłu piwowarskiego wyrazić ogromne podziękowanie za to, że Komisja poświęca troszkę swojego czasu właśnie tej branży, która ma znaczenie nie tylko dla rolnictwa, dla handlu małoformatowego i dla całego łańcucha wartości, ale również jest znaczącym uczestnikiem i podatnikiem budżetu państwa. To będziemy chcieli państwu bardzo krótko przedstawić właśnie w prezentacji.

Otóż zgodnie z polityką zdrowotną państwa i zapisami w ustawie o wychowaniu w trzeźwości, głównie w art. 1 i w art. 10, chodziło o to, aby politykę zdrowotną państwa tak kształtować, żeby polityka fiskalna miała odzwierciedlenie właśnie w polityce zdrowotnej. Chodziło o zmianę struktury spożycia wyrobów alkoholowych na rzecz produktów z niską zawartością alkoholu, czyli m.in. chodziło o piwo i o wino. Były założenia, aby struktura i udział poszczególnych produktów alkoholowych był nawet w proporcjach 30% do 70%, czyli, żeby 70% spożywanego w Polsce alkoholu było alkoholem niskoprocentowym; oczywiście do tej pory nie udało się takiego wyniku osiągnąć.

Chociaż piwo zajmuje rzeczywiście pozycję numer 1na liście wyrobów o niskiej zawartości alkoholu, cieszących się wśród polskiego konsumenta bardzo dużą popularnością, a wartość sektora wynosi ponad 15 mld zł, to trzeba wskazać, że na przestrzeni ostatnich trzech lat konsumpcja całkowita alkoholu w Polsce nie wzrosła. Konsumpcja waha się w przedziale 9,5 litra do 9,41 litra; to są ostatnie wyniki, a zatem w Polsce nie rośnie spożycie alkoholu. Jest to wynik, który plasuje Polskę gdzieś w połowie krajów europejskich. A jeszcze warto podkreślić również, że zgodnie z zaleceniami WHO za szkodliwą, niebezpieczną i ryzykowną dla zdrowia uznaje się konsumpcję 12 litrów czystego alkoholu *per capita*. Jeśli chodzi o sam udział piwa w konsumpcji alkoholu w przeliczeniu na czysty, stuprocentowy alkohol, to mamy ciągle utrzymujący się ten sam poziom między mniej więcej 5,46-5,45 litra.

A zatem konkludując można stwierdzić, że konsumpcja piwa i polski rynek piwa jest bardzo stabilny, bardzo dojrzały, bardzo nasycony i bardzo konkurencyjny. W związku z tym pozostaje to troszkę w sprzeczności z opiniami, które są w obiegu w przestrzeni publicznej, że bardzo rośnie spożycie alkoholu w Polsce. Dane tego nie potwierdzają.

Polski przemysł piwowarski jest znaczącym udziałowcem w gospodarce – za 2015 r. było to prawie 10 mld zł. Wpływy pochodziły z akcyzy, z VAT, a także z sektora gastronomicznego oraz z pozostałych podatków. Jedna trzecia tej kwoty to oczywiście podatek akcyzowy. Wysokość podatku akcyzowego plasuje Polskę na drugiej pozycji w Europie. Zważywszy na to, że Polska produkuje około 40 mln hl piwa, a Wielka Brytania, mając pozycję nr 1, produkuje ponad 44 mln hl, to należy zwrócić uwagę, że Niemcy, których wielkość produkcji wynosi prawie 95 mln hl, pozostają w wysokości zapłaconego podatku daleko poza Polską. Z czego to wynika? Zważywszy na to, że rynek jest bardzo stabilny, nasycony, jest ogromna konkurencja, a konsument polskiego piwa jest coraz bardziej wymagający i oczekuje innowacji, to wpływy akcyzowe są wynikiem liczenia akcyzy od piwa właśnie od Plato. Czyli system Plato powoduje, że pomimo tego, iż nie rośnie bardzo znacząco polski rynek piwa, jego produkcja i konsumpcja, to wpływy do budżetu są bardzo stabilne i od lat wynoszą ponad 3,6 mld zł.

Piwo to również kwestia kosztów jego wyprodukowania. Może poprosiłabym o zabranie głosu osobę, która jednocześnie jest piwowarem.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Może osobiście nie jestem piwowarem, ale uczestniczę w produkcji piwa. Andrzej Olkowski, Stowarzyszenie Regionalnych Browarów Polskich.

Proszę państwa, piwo – napój tradycyjny, polski napój tradycyjny. Patrzmy historycznie właśnie na ten napój i nie wódka, nie wino, tylko piwo było naszym historycznym napojem. Trzeba patrzeć na piwo nie tylko z punktu widzenia ekonomii czy z punktu

widzenia fiskalnego, ale również z tradycyjnego punktu widzenia – jak na naturalny i tradycyjny produkt.

Na slajdzie, który państwo widzicie, widać wyraźnie, że koszt wyprodukowania piwa jest zdecydowanie wyższy niż każdego innego alkoholu, szczególnie jeśli piwo porównamy z wódką czy z każdym mocnym alkoholem, z alkoholem wysokoprocentowym. Pokazano tu, że jest to 3,5-krotnie wyższy koszt. Jest to wielkość średnia. Ponieważ ekstraktywność piw w Polsce pomału rośnie i jak przed chwilą powiedziała o tym pani Gut, konsument jest coraz bardziej wymagający, oczekuje od nas coraz bardziej ekstraktywnych, coraz bardziej smakowitych piw, więc udział surowca w kolejnych latach będzie wzrastał. A zatem różnica będzie się jeszcze powiększała.

W skali kraju browary produkujące 40 mln hl piwa zużywają około 550 tys. ton słodu. Zużywają też około 200-220 ton alfa-kwasów chmielu, co tak naprawdę pokrywa się z produkcją chmielu w Polsce. Zużycie jest może troszeczkę mniejsze niż sumaryczna produkcja chmielu. Jak widać, zapotrzebowanie na surowce jest u nas ogromne. Jest to duży plus dla branży piwowarskiej, która spożytkowuje bardzo dużo surowców rolnych.

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

Jeśli popatrzymy na cały łańcuch wartości, to dane za 2015 r. pokazują wyraźnie, że w tym całym łańcuchu z produkcji, sprzedaży i warzenia piwa, żyje ponad 200 tys. osób. Oznacza to, że piwo generuje w tym łańcuchu dostaw bardzo wiele miejsc pracy i jest źródłem dochodów. W Europie, w tej starej Europie piwnej, przyjmuje się, że jedno miejsce w browarze generuje około 16 miejsc pracy powiązanych z browarem; głównie chodzi o szeroko rozumiany sektor hotelarsko-gastronomiczny. Warto zwrócić uwagę, że tylko w handlu detalicznym jest to ponad 45 tys. osób. Jeśli chodzi o sektor gastronomiczny, to piwo jest obecne w najmniejszej kawiarni, w restauracjach hotelowych, jak również regularnie w punktach gastronomicznych – to jest praca dla 63 tys. osób. W końcu jest jeszcze dostawa towarów i usług – prawie 80 tys. osób powiązanych z sektorem piwowarskim.

Patrząc również porównawczo na różnice między branżą piwowarską a branżą spirytusową, dane bezwzględnie wypadają korzystniej dla branży piwowarskiej. Jest to odpowiednio 46 tys. osób do 17 tys. osób, 79 tys. osób do 29 tys. osób, czy wreszcie 63 tys. osób do 47 tys. osób.

Warte chyba największego podkreślenia jest to, że piwo jest bardzo znaczącym towarem dla sklepów małoformatowych; dla tych sklepów rodzinnych, osiedlowych, gdzie przy okazji zakupu piwa dokonujemy również zakupu innych produktów. Z dużą troską należy patrzeć na fakt, że coraz bardziej ubywa małych, rodzinnych, polskich sklepów. Chociaż ubywa ich co roku około 5 tys., to w tej chwili jedyną metodą przeciwdziałania temu zjawisku jest grupowanie się tego rodzaju sklepów w większe organizmy – wchodzenie we franczyzę po to, żeby dokonywać taniej zakupów, jak również łatwiej wchodzić na rynek czy też lepiej komunikować się z konsumentami. W małych, lokalnych sklepach robi zakupy 90% Polaków, a 40% z nas odwiedza te sklepy niemalże codziennie.

Piwo jest również jedyną kategorią spożywczą, która ma prawie 30% udział wartościowy w obrotach małych sklepów. Gdybyśmy chcieli na to spojrzeć inaczej, można byłoby powiedzieć, że byłoby bardzo trudno, jeśli nawet w ogóle byłoby to możliwe – a w zasadzie należy powiedzieć, że byłoby niemożliwe – aby sklepy te utrzymały się, nie mając w swojej ofercie piwa.

Jeśli chodzi o placówki gastronomiczne, to obserwujemy pewnego rodzaju zmiany. Coraz więcej jest zmian. Wynika to oczywiście i z możliwości finansowych naszego społeczeństwa, ale również z rosnącej kultury. Nie tylko z kultury picia, ale również z kultury piwa – coraz częściej wychodzimy i spożywamy piwo właśnie w gastronomii. Zważywszy na przelicznik 1 do 16 jest to bardzo istotne, abyśmy mogli właśnie cieszyć się piwem. Zresztą konsumujemy je właśnie po to, aby degustować.

Przechodząc do rolnictwa widzimy, że branża piwowarska przekłada się na około 40 tys. miejsc pracy w polskim rolnictwie. Wielkość zakupów tylko za rok 2015 wyniosła ponad 380 mln zł, a na to złożyło się ponad 228 tys. ton surowców, głównie chodzi o słód i o chmiel. Należy również wskazać, że w latach 1995-2015 ta branża stała się w sekto-

rze spożywczym jedną z najbardziej dofinansowanych i nowoczesnych branż. Wydano ponad 12 mld zł, aby przemysł piwowarski mógł być przemysłem rzeczywiście nowoczesnym. Dzisiaj z wielką dumą możemy stawać obok kolegów z tzw. starej piwnej Europy, bo nasze produkty, nasze technologie są na tym samym poziomie.

Polski przemysł piwowarski – pozycja na tle Europy. Pani dyrektor już wspominała, że zajmujemy trzecie miejsce, jeśli chodzi o produkcję, a jeśli chodzi o konsumpcję *per capita*, jest to czwarte miejsce. A zatem należy wskazać, że na tle krajów, za którymi stoi ogromna tradycja i lata rozwoju, polski przemysł piwowarski i browary, dokonały ogromnego skoku, ogromnego wysiłku, aby stanąć w szranki. Jednak nie należy zapominać o tym, że Polska to też jest nie tylko wieloletnia, ale jak popatrzymy na minione wieki, to ogromna tradycja, którą teraz coraz bardziej widać; ta tradycja teraz dochodzi do głosu.

Istotny jest również fakt, że polskie piwo trafia przede wszystkim na polski rynek, do polskiego konsumenta. Oczywiście rośnie eksport, ale w skali produkcji 40 mln hl i ponad chyba już w tej chwili 3,6 mln hl, które są eksportowane, to jednak pijemy głównie polskie piwa. Import jest tutaj nieznaczący, bo wynosi tylko 2% krajowej produkcji i jest bardziej traktowany jako ciekawostka. Również trzeba wskazać na to, że eksport polskiego piwa jest kierowany nie tylko na stare rynki eksportowe, czyli do starej polskiej emigracji – do Kanady, do Stanów, do Australii – ale coraz śmielej wchodzimy na rynki europejskie, idąc za naszą nową emigracją młodych ludzi. Bardzo dużo zostało w tym zakresie zrobione, żeby lojalność polskiego konsumenta wobec naszego piwa została zachowana również w krajach tradycyjnych. Brytyjczycy, Irlandczycy, Szkoci też piją polskie piwo, co oznacza, że rzeczywiście nasza pozycja, jakość produktu i znaczenie jest coraz większe.

Jak już wspomniałam, eksport cały czas rośnie. Jeśli popatrzymy na lata od 2010 r. do 2016 r., to jest wzrost o ponad 70%.

Ważna sprawa. Bardzo często słyszymy, że 1% alkoholu w piwie i 1% alkoholu w innych wyrobach to jest tożsamość, że to jest dokładnie to samo. Szanowni państwo, nie do końca tak jest, bo różni nas nie tylko koszt wytworzenia, ale również wzorce konsumpcji, a także sposób i okazje, przy których spożywamy piwo. Wbrew obiegowej informacji, obecnej w przestrzeni publicznej, to nie jest tak, że jako Polacy coraz więcej pijemy alkoholu i piwa. Uważam, że jest to dość niesprawiedliwe przekonanie wobec Polaków, konsumentów alkoholu, a informacja ta nie pokrywa się z danymi pochodzącymi zarówno z resortu rolnictwa, jak również z resortu finansów. Konsumpcja piwa *per capita* jest stabilna, waha się od 96 do 98 litrów przy bardzo stabilnym rynku, ale przy cały czas dużych wpływach z akcyzy.

W ogóle na spożycie alkoholu *per se* ma bardzo mocny wpływ demografia. Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że osoby coraz starsze będą piły mniej alkoholu i tak się rzeczywiście dzieje. Trzon konsumpcji stanowią ludzie w wieku 18-44 lata.

Warto byłoby wrócić do tego, co już wcześniej zostało powiedziane, a co jest bardzo mocno jednak powiązane z otwartością polskiego konsumenta na nowości, na innowacje, na nowe doznania, na nowe smaki. Otóż spada średnia zawartość alkoholu w piwie i jest to zjawisko, które obserwujemy już od dłuższego czasu; czyli głównym czynnikiem podejmowania decyzji o sięganiu po piwo nie jest alkohol. Jednocześnie wzrasta średnia zawartość Plato. Co to oznacza? To jest bardzo istotne z fiskalnego punktu widzenia. Średnia zawartość alkoholu w piwie maleje, a Plato rośnie. Jesteśmy w systemie płacenia akcyzy właśnie od Plato, co powoduje, że wpływy do budżetu z tego tytułu są bardzo stabilne i będą rosły.

Jeśli chodzi o wielkość sprzedaży a Plato, to proszę zwrócić uwagę, co się dzieje od 2012 r. Akurat w 2012 r., jak wszyscy pamiętamy, było Euro 2012 i również kibice oraz turyści pomogli nam skonsumować piwo i podnieśli konsumpcję. Natomiast rynek – jeśli chodzi o sprzedaż na rynku polskim, bo o tym mówimy i to jest bardzo ważne również z punktu widzenia polskiego fiskusa – utrzymuje się na poziomie 37 mln hl, a zawartość Plato rośnie. A to właśnie od Plato płacimy akcyzę. Innymi słowy można byłoby śmiało postawić tezę, że gdyby było odwrotnie, to z całą pewnością wpływy mogłyby być mniejsze.

A teraz mamy pokazane to, o czym już wspominiałam, czyli kryteria wyboru piwa przez konsumenta. Nie sięgamy po piwo, żeby posmakować mocy piwa, ale właśnie chodzi o smak, markę, a również o cenę, gatunek, nowości – to są główne wskazania do sięgania po piwo. Nie pozostaje również bez znaczenia fakt, że piwo ze swej natury, ze swojego składu, ma również wartości czy walor gaszenia pragnienia. A zatem inne piwa spożywamy latem, te niskoalkoholowe; coraz bardziej w Polsce rozwijają się też piwa bezalkoholowe. No i też jest bardzo warte podkreślenia, że jest to jedyny produkt alkoholowy, który pozbawiony alkoholu też pozostaje piwem; tym samym piwem, po które będziemy sięgać właśnie chociażby z uwagi na jego smak.

Bardzo dziękuję państwu za uwagę, ale chcielibyśmy jeszcze przekazać informację, która będzie miała ogromne znaczenie również dla rolnictwa, a przede wszystkim dla producentów browarnianych odmian zboża.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Otóż, proszę państwa, browary zrzeszone w Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego – Browary Polskie oraz w Stowarzyszeniu Regionalnych Browarów Polskich na prośbę i w wyniku wieloletniej współpracy z Ministerstwem Finansów opracowały definicję piwa. Będzie to definicja, która będzie obowiązywała tak naprawdę 90% polskiego rynku, bo obie organizacje, tak z grubsza, obejmują 90% produkcji piwa w Polsce.

Definicja, która się długo i w bólach rodziła, jest na szczęście oparta – co nas bardzo cieszy – na nieobowiązującej, ale bardzo dobrej Polskiej Normie. Brzmi następująco: „Piwo jest napojem otrzymywanym w wyniku fermentacji alkoholowej brzeczki piwnej. Brzeczkę produkuje się ze słodu browarnego oraz wody z dodatkiem chmielu lub produktów chmielowych, bez dodatków lub z dodatkiem surowców niesłodowanych oraz dozwolonych substancji. Łączna ilość dodawanych surowców niesłodowanych nie może zastąpić więcej niż 45% słodu we wsadzie surowcowym. Do piwa mogą być dodane składniki będące żywnością, dozwolone substancje dodatkowe oraz wspomagające w przetwarzaniu”. I to wszystko.

Jest to w jakimś sensie nasza definicja czystości piwa. Nie jest to typowe prawo czystości, jakie obowiązuje w Niemczech, ale ta definicja daje również pewną broń ministerstwu finansów wobec tych, którzy próbują sprzedawać produkty piwopodobne jako piwo. A ci, którzy będą się stosowali do tej definicji – i to na pewno możemy powiedzieć – wyprodukują piwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję...

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

Jeśli można byłoby, panie przewodniczący, dodać dosłownie trzy zdania...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

Podsumowując, w imieniu branży piwowarskiej chcielibyśmy podkreślić, że podstawą opodatkowania piwa akcyzą jest i powinien pozostać system Plato jako gwarancja utrzymania stałych dochodów budżetowych i jakości piwa, ponieważ tylko ten system uwzględnia specyfikę rynku piwa i wspiera jego rozwój.

Chcemy również podkreślić, że mały rodzinny handel zależy od obecności piwa w ofercie. Jakiekolwiek ilościowe zawahanie sprzedaży będzie miało bardzo negatywny wpływ na ten segment handlu.

Wreszcie dodam, że 1% alkoholu w wyrobach mocnych, spirytusowych nie jest dla konsumenta tym samym, co 1% alkoholu w piwie.

Chcielibyśmy również zwrócić uwagę, że zważywszy na art. 1 i art. 10 ustawy o wychowaniu w trzeźwości, polityka fiskalna i w ogóle polityka wobec tej branży powinna iść jednak w tym kierunku, aby wpływać na strukturę cen napojów alkoholowych; wpływać w taki sposób, aby ograniczać spożycie napojów o wysokiej zawartości alkoholu na rzecz

napojów o niskiej zawartości procentowej alkoholu. To także wychodzi naprzeciw oczekiwaniom polskiego konsumenta.

Bardzo serdecznie dziękujemy za możliwość wypowiedzenia się.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto chciałby zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę.

Doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych Grzegorz Anczewski:

Grzegorz Anczewski, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Mam tylko jedno pytanie – co to jest jeden stopień Plato i jak go się liczy? Pewnie wszyscy na sali to wiedzą, ale ja – „ni cholery". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Najprościej jest to wytłumaczyć w ten sposób, że jest to ilość piwa w piwie. Jest to stopień ekstraktu w piwie. Piwo składa się z wody i z ekstraktu, który tworzy piwo w wodzie. Jeżeli na etykiecie jest napisane 12,5 Plato, to znaczy że 12,5% zawartości napoju, który znajduje się w butelce, jest ekstraktem piwnym. Resztę stanowi woda.

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

To najprostsze tłumaczenie.

Doradca w Biurze KRIR Grzegorz Anczewski:

Czyli ta jedna butelka to jest jedno Plato. Tak?

Głos z sali:

Nie, nie, nie.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Nie, nie. Stopień Plato to jest 1% ekstraktu w piwie. Ekstraktu piwa w napoju, który kupuje pan w butelce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze ma jakieś pytania? Nie widzę.

Pozwolę sobie udzielić głosu. Po pierwsze chciałem zapytać, co oznacza niska zawartość alkoholu? Czy 18% to jest dalej niska zawartość, czy to już nie jest niska zawartość? To jest jedna rzecz.

Druga rzecz, o którą chciałem zapytać, to ile mamy w Polsce małych browarów? Jak ma się w Polsce tendencja rozwoju małych, lokalnych browarów?

Mówili państwo o nowej definicji piwa. Przy nowej definicji piwa była mowa o tym, że jest to fermentacja brzeczki. Jak mamy fermentację, to co to jest piwo bezalkoholowe? Skoro nie ma alkoholu, to co to jest za dziwna fermentacja, która nie wytwarza alkoholu? Co to są produkty piwopodobne, o których pan mówił?

Ostatnia rzecz. Mówił pan również czy państwo mówili o tym, że definicja jakby pokrywała 90% rynku, więc czym jest pozostałe 10% rynku? Czy to są firmy, które nie są u państwa zrzeszone, a które również robią piwo zgodnie z tą definicją? Czy robią nie wiadomo jak to piwo? Dziękuję bardzo.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Po kolei spróbuję odpowiedzieć. Może nie będzie to w kolejności, w której pan zadał pytania, ale spróbuję się do nich ustosunkować.

A więc 18% alkoholu to już nie jest lekkie piwo. Zdecydowanie nie jest. Ale tak naprawdę takich piw nie spotyka się na rynku. To są jakieś wymysły, gdzieś tam z importu. Szczególnie Brytyjczycy z tym eksperymentują. U nas tak naprawdę piwo kończy się na 9%, może jeszcze 10% zdarza się w porterach, w tych naprawdę mocnych. Ale nie przekracza się 10%, bo trzeba byłoby to piwo sztucznie doalkoholizować, żeby ono przekroczyło 10%. Tak jest w oparciu o technologie, które w Polsce stosujemy do warzenia piwa.

Na slajdzie zaraz państwo to zobaczycie.

Co do piwa bezalkoholowego, o które pan pytał lub niskoalkoholowego, to technologie produkcji piwa bezalkoholowego różnią się między sobą. Natomiast z reguły to piwo robi się z piwa, które normalnie powstaje przez fermentację, czyli ma alkohol. Alkohol odciąga się z piwa lub warzy się piwo na niskim ekstrakcie i hamuje się fermentację w taki sposób, żeby tylko trochę, minimalna ilość alkoholu została wyprodukowana; aby fermentacja jednak była zainicjowana, ale żeby nie była do końca dociągnięta. Są nawet takie technologie, że z piwa alkoholowego można uzyskać 0% alkoholu, czyli uzyskać piwo zupełnie bezalkoholowe; ale są to specjalne kolumny rektyfikacyjne, wyglądają jak rektyfikacyjne. Wysokość kolumny jest taka, jak liczba stopni Plato, tych ballingów. Wtedy rzeczywiście odciąga się bardzo dokładnie alkohol. Czesi mają takie technologie u siebie.

O co jeszcze pan pytał?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

O małe browary i ile ich jest.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Liczba małych browarów. Trudny temat i trudno to określić, ale jest to w tej chwili, proszę pana, grubo ponad 200. Jeżeli doliczymy do browarów regionalnych, restauracyjnych, kraftowych również browary kontraktowe, które w jakimś sensie trzeba traktować jako inicjatywy piwowarskie, to liczba browarów przekroczy 200. W tej chwili jest to lawinowy wzrost. Nie ma miesiąca, żeby nie powstało kilka browarów.

To jest właśnie ta rewolucja, o której wspominaliśmy. Rewolucja polegająca na tym, że ludzie, którzy do tej pory funkcjonowali na rynku jako piwowarzy domowi, nie mogąc sprzedać tego piwa w legalny sposób, zostali przez system przymuszeni do tego, żeby włączyć się w system oficjalnego obrotu. Nie mając własnych browarów i nie mając środków na uruchomienie browaru, korzystają z instalacji istniejących browarów. Tworzą się nawet takie browarki, które są zbudowane po to, żeby kontraktowcy mogli wynajmować browar do warzenia. Ten browar praktycznie pracuje tylko na potrzeby ludzi, którzy zlecają czy warzą sami i potem odbierają piwo i gdzieś dystrybuują.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący. Liczyłem na to, że zabierze pan głos. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Komisja rolnictwa i w tej, i w poprzedniej kadencji co jakiś czas zajmuje się rynkiem napojów alkoholowych w Polsce, różnymi jego fragmentami. Próbujemy – i ja również to czynię – przekonać zarówno pozostałych posłów, którzy nie są związani z rolnictwem, jak również opinię publiczną do tego, że mówienie o wyrobach alkoholowych nie jest absolutnie niczym złym. Nie powoduje też potrzeby generowania wstydu, chociaż takie głosy często się słyszy, że wszyscy, którzy rozmawiają o napojach alkoholowych, są z założenia alkoholikami.

Chcę również stwierdzić i mówię to zawsze, również mówiłem o tym na posiedzeniu wyjazdowym Komisji, kiedy analizowaliśmy przemysł spirytusowy – mocniejsze alkohole i ich wpływ na rolnictwo – że przemysł napojów alkoholowych jest ważnym fragmentem przetwórstwa rolno-spożywczego, nie może być w żaden sposób dyskryminowany ani też traktowany po macoszemu w stosunku do innych elementów przetwórstwa rolno-spożywczego. Przetwarza, zużywa surowce rolnicze, jest fragmentem naszej kuchni, jak również jest częścią naszego dziedzictwa kulinarnego; piwo, które kiedyś było podawane ludziom chorym jako zupa, jest dobrym przykładem tradycyjnego składnika polskiej kuchni.

Natomiast to, co budzi niepokój, co powoduje bardzo często złe rozumienie całego przemysłu napojów alkoholowych, to jest patologia, nieumiejętność panowania nad sobą i pijaństwo, które jest jakąś cechą, słusznie czy niesłusznie przypisywaną Polakom. A my wcale w ilości spożytego alkoholu nie jesteśmy żadnymi europejskimi liderami; inni piją dużo i nikt z tego nie robi problemu, a obraz Polaka na świecie jest dość złośliwie kreowany jako człowieka pijącego w nadmiarze.

Natomiast niewątpliwie trzeba zwracać uwagę na zmiany na tym rynku i również na sytuacje, które najczęściej same branże powinny próbować naprawiać. Wielokrotnie miałem okazję spotykać się z państwem, z przedstawicielami branży i zgłaszane postulaty, problemy są mi bliskie. Cieszę się, że próbujecie doprowadzić do doprecyzowania definicji piwa. Chociaż nie jestem jakimś szczególnym miłośnikiem tego napoju, to chcę stwierdzić, że znaczna część piwa, która w Polsce jest sprzedawana, moim zdaniem na nazwę piwa nie zasługuje. Gdy dyskutujemy o opodatkowaniu, to często mówi się, że jest to napój, który tak, jak pani prezes to przedstawiła, gasi pragnienie, ma szczególne cechy smakowe i ludzie z tego powodu go piją – ale przecież nie piwo, którego puszka kosztuje 1,5 zł czy 2 zł. Chyba ktoś chciałby widzieć, że jest to piwo, natomiast z piwem nie ma to nic wspólnego. W związku z tym jest to alkoholizowany napój o bliżej nieznanym składzie, który może bardziej szkodzi zdrowiu, niż podkreśla w jakiś sposób wartości smakowe.

Podejście do opodatkowania nie jest sprawą najważniejszą na tym etapie. Czy liczyć procentem alkoholu, czy ekstraktu w piwie – można i tak, można i tak. Upusty, jakie stosuje się dla piwa, właśnie podkreślając rolę smakową i pewną niealkoholową wartość tego napoju, miałyby uzasadnienie wtedy, gdyby rzeczywiście był to napój, tak jak państwo mówili, spełniający wszystkie wysokie, wysublimowane kryteria. Jeżeli jest to bliżej niesprecyzowany roztwór alkoholu w czymś, co trudno określić, to dlaczego ma to korzystać z jakichś przywilejów podatkowych?

Jest to sprawa do zastanowienia i minister finansów, chociaż nie prowadzi w tej chwili prac nad zmianami systemu podatkowego, powinien się nad tym zastanowić; chyba, że dobre efekty przyniesie ta definicja i rzeczywiście pilnowanie tego, co piwem może się nazywać, a co piwem nazywać się absolutnie i nigdy nie powinno. Może powinniśmy zaczekać na wprowadzenie samoograniczenia w branży, samoregulacji – i wtedy zobaczyć, jak to będzie działać. Jeżeli nie będzie działać, to trzeba się zastanowić nad zmianą opodatkowania. Mam odwagę o tym mówić w sposób otwarty.

Natomiast na tym rynku jest jeszcze parę innych spraw do rozwiązania, które są może nawet ważniejsze niż tylko kwestia samego piwa. Według danych Polskiego Przemysłu Spirytusowego ponad 20% alkoholi w Polsce jest fałszowanych. A więc jest realna obawa nie tylko spadku dochodów budżetowych, czyli tego, co się państwu należy, ale wręcz szkodzenia zdrowiu; takie przykłady mamy co jakiś czas. Dane są zatrważające. To wszystko świadczy o słabości państwa. Przez wiele, wiele lat tolerowane fałszowanie alkoholi w Polsce; zarówno to, jak również ogromna kontrabanda świadczyły o tym, że albo jest zmowa pracowników Ministerstwa Finansów i służb celnych, odpowiedzialnych za pilnowanie tego rynku, albo państwo jest tak słabe. Tak słabe, że każdy złodziej jest w stanie robić to, co mu się żywnie podoba, a państwo co najwyżej może stwierdzić fakt zaistnienia przestępstw.

Mam nadzieję, że również zmiana służb skarbowych, utworzenie jednolitej instytucji skarbowej sprawi, iż fałszowanie alkoholi, szkodliwe zarówno dla konsumentów, jak i dla budżetu państwa, zostanie w Polsce definitywnie wyeliminowane. Nie tyle zostanie zmniejszone w sposób trudny do oszacowania czy określenia, ale po prostu zostanie wyeliminowane. Dopiero wtedy legalni producenci, którzy ponoszą wszelkie opłaty, partycypują w rynku i dają miejsca pracy, będą mogli konkurować na uczciwych zasadach. Natomiast w tej chwili, jeżeli mówi się o tym, że 25% mocnych alkoholi w Polsce jest fałszowanych i trafia do handlu, to o jakiej konkurencji można mówić? To jest jedna z podstawowych wad, jeden z podstawowych problemów, które instytucje skarbowe i nadzorujące je Ministerstwo Finansów musi – podkreślam to – musi w Polsce wyeliminować.

Jest jeszcze parę rzeczy, z którymi nie możemy się przebić również jako posłowie, zajmujący się sprawami rolnymi. Sprawa, do której będę wracał – niedawno pan minister Bogucki stwierdził, że sprawą się zajmie, więc będę go prosił, żeby powiedział, na jakim etapie zajmowania się tą kwestią jest w tej chwili ministerstwo. Chodzi o kwestię, która została rozwiązana w wielu innych krajach Unii Europejskiej, czyli o wprowadzenie możliwości produkcji destylatów owocowych przez rolników; oczywiście pod kontrolą, pod jakimiś warunkami, wedle jakichś zasad. Nie wiem, czy kupno akcyzy jest najlepszym rozwiązaniem, o czym tutaj była mowa. Sprawa jest złożona, ale w innych krajach

jakoś sobie z tym poradzono. Czy jest to destylowanie w państwowych destylarniach, gdzie tylko określoną ilość destylatu można destylować, czy spółdzielnie destylacyjne, czy obwoźne destylatornie – jest to sprawa rozwiązana w wielu krajach, więc dlaczego w Polsce nie można tego rozwiązać?

Pamiętam i bardzo mnie zabolało to, co w poprzedniej kadencji stwierdził jeden z wiceministrów z PSL, kiedy mówiłem o legalizacji destylatów owocowych w Polsce. Destylatów, których notabene szara strefa jest ogromna, bo są produkowane, a śliwowica jest tego sztandarowym przykładem; destylatów, które są wytwarzane na Bałkanach, w Czechach, w Austrii, na Słowacji, na Węgrzech i są jednym z głównych przywożonych produktów, prezentów wakacyjnych. A szanowny pan minister raczył zwrócić mi uwagę, że poseł Ardanowski chce bimber w Polsce legalizować. To znaczy, że ten człowiek nic z tego nie rozumie; nie rozumie, czym są destylaty owocowe. To jest sprawa, która moim zdaniem powinna być rozwiązana.

Wydaje mi się również, że problem, którym coraz częściej interesuje się wielu Polaków, to jest duża popularność nalewek. Nie wiem, z czego to wynika, ale może z potrzeby konsumowania tego, co do czego jest pewność, że nie pochodzi ze strefy fałszowania. Są organizowane konkursy nalewek, różnego rodzaju rywalizacje między najlepszymi nalewkarzami. To zainteresowanie powinno spowodować, że powinniśmy również rozwijać ten obszar – bardzo atrakcyjny, ciekawy i ważny dla naszej tradycji – w jakiś może bardziej precyzyjny sposób.

Jeżeli chodzi o przemysł piwowarski – i już na tym kończę wypowiedź – to oczekuję na działania, które państwo deklarujecie, czyli na samoregulację, samonaprawienie mechanizmów, jakie funkcjonują w branży. Jeżeli tego nie będzie, to trzeba będzie zastanowić się nad zmianą opodatkowania. Zdaję sobie sprawę z tego, że jeżeli na rynku dominują trzy wielkie międzynarodowe koncerny, to jeśli z ich strony nie będzie woli naprawienia sytuacji rynkowej, to nic pozytywnego w tej materii się nie wydarzy. Ale skoro mają dostęp do kilkudziesięciomilionowego polskiego rynku, to powinni również zainteresować się tym, jak naprawiać wizerunek branży piwowarskiej w Polsce, bo to oni w dużej mierze decydują o wyrobach piwopodobnych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Bardzo proszę. Proszę bardzo. Oczywiście proszę się przedstawić.

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

Przepraszam, czy można byłoby się odnieść do tej wypowiedzi?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Za moment. Za moment.

Przewodniczący organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność" SABMiller Kompania Piwowarska Arkadiusz Kozłowski:

Mogę? Nazywam się Arkadiusz Kozłowski. Jestem ze związku „Solidarność" w Kompanii Piwowarskiej.

Zaciekawiła mnie definicja pracodawców, ale nie wszystko zdążyłem zapamiętać – że piwo jest napojem otrzymywanym z fermentacji brzeczki, ale jakoś niezbyt wyraźnie było to powiedziane, że w brzeczce jest np. słód jęczmienny czy słód pszenny. Czy mam rozumieć, że tam może być wszystko tak, jak w starożytnym Egipcie? Być może nie zdołałem wszystkiego zapamiętać.

Od razu, jednym ciągiem, zadam drugie pytanie. Jeśli mówimy o Plato, o płaceniu akcyzy, to w materiałach jest podane, że jeżeli do gotowego wyrobu dodaje się powiedzmy jakiś smak, np. jabłka czy jakiś cukier, to o liczeniu akcyzy mówimy po uwarzeniu. Tak? A nie, że dosładza się gotowy wyrób i to ma jakiś wpływ. Chciałbym, żeby ewentualnie tę sprawę wyjaśnić. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, jeszcze pan chciał zabrać głos. Proszę się przedstawić.

Członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", przewodniczący Rady Sekretariatu Przemysłu Spożywczego Mirosław Nowicki:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie posłowie. Dobrze, że rozmawiamy o piwie i o wpływach do budżetu, ponieważ piwo daje wpływy do budżetu, ale jednocześnie godne miejsca pracy. Posłowie też powinni na to zwrócić uwagę; a my, jako związkowcy, szczególnie zwracamy na to uwagę. Możemy powiedzieć, że ten pion gospodarki bardzo dobrze rozwiązuje i sprawy społeczne, i pracownicze.

Ale była poruszona jeszcze jedna kwestia. Chciałem zwrócić uwagę nie na kwestię wystąpienia czy referatu reprezentacji pracodawców, ale chciałbym, żeby posłowie może w jakiejś perspektywie zorganizowali spotkanie w browarze, dotyczące tego, jak wygląda browar. Chodzi mi o wyjazdowe posiedzenie Komisji. Jest taka sugestia, żeby można było zobaczyć, jak wygląda proces produkcji. Skoro możemy powiedzieć... Mamy dany statystyczny browar. Moglibyśmy przeliczyć, ile wydaje się na kulturę spożycia piwa – ile wydają właśnie browary, a nie Minister Zdrowia, który załączył swoje materiały – zobaczyć, ile browary wydają na kulturę spożycia.

Drugie pytanie kieruję do posła Ardanowskiego. Panie pośle, wszystko OK z tym bimbrem, z tym piwem itd., tylko pan wie o tym, jak ciężko jest kontrolować. Kto będzie to kontrolował? Mamy problem z ustawą o bezpieczeństwie żywności, a to jest jeden z produktów żywnościowych. Będziemy się tak wozić, u producenta będzie pięć kontroli. Kiedy on będzie produkował, jak będzie musiał przez 5 dni przedstawiać dokumenty? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. Proszę również się przedstawić.

Wiceprzewodniczący Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Piwowarskiego NSZZ „Solidarność" Andrzej Biegun:

Andrzej Biegun, Sekcja Krajowa Przemysłu Piwowarskiego, pracuję w browarze w Żywcu.

Gdy na początku przeglądałem materiały, to jako Polaka – patriotę jedna rzecz mnie jakby dotknęła, czy na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę Komisji, która powinna myśleć o rozwoju wsi i rolnictwa. Myślę tu o surowcach, które dostarczamy do produkcji piwa w Polsce; chodzi o polskie surowce. Jak wynika z materiałów, z którymi zdążyłem się zapoznać, używamy 400 tys. ton słodu rocznie do produkcji piwa, czyli nasz przemysł zużywa 400 tys. ton. Polskiego słodu jest tylko 200 tys. ton, czyli połowa.

Drugi surowiec, który dostarczamy do produkcji piwa, to jest chmiel. Pan przewodniczący nawet zadał pytanie na ten temat. Spada uprawa chmielu – dlaczego? Zadałem sobie to pytanie, dlaczego spada poziom uprawy? Czy mamy na to odpowiedź? Z punktu widzenia związków zawodowych uważam, że odpowiedź jest prosta. Otóż chmiel w większości jest przetwarzany. Nie produkuje się piwa bezpośrednio z szyszek chmielowych, tylko z koncentratu; jakby go nie nazwać – koncentrat czy granulat – to on jest przetwarzany w większości zagranicą. Czyli polskie szyszki chmielowe jadą zagranicę, są przetwarzane, a my później, nasze browary kupują z narzutem droższe surowce.

Jako strona społeczna chcielibyśmy zwrócić uwagę ministerstwu rolnictwa na to, że to są nasze polskie miejsca pracy w rolnictwie, w przetwórstwie. Trzeba zrobić słód z jęczmienia, czyli potrzebne są słodownie, które w latach 90-tych, czy na przełomie lat 90-tych i 2000 w Polsce permanentnie były zamykane. Jak zamykamy słodownie, to nie ma przetwórstwa jęczmienia, czyli nie ma odbiorcy jęczmienia, a zatem rolnicy nie produkują jęczmienia browarnianego.

Fajną sentencję wyraził pan przewodniczący – żeby była samowystarczalność, czyli samowystarczalność w kwestii naszych produktów, przeznaczanych na nasze polskie piwo. Poszedłbym dalej – a dlaczego nie możemy sprzedawać bardzo dobrego chmielu, znanego w latach 90-tych, w latach 80-tych, w latach 70-tych? Chmielu, czyli granulatu chmielowego z Polski, z Wyżyny Lubelskiej. Dlaczego nie sprzedajemy słodu, który był produkowany na Opolszczyźnie, w Wielkopolsce? Był to kiedyś słód znany piwowarom w Europie. To są wszystko nasze narodowe elementy, które będą tworzyć miejsca pracy

w rolnictwie, w przetwórstwie, a daj Boże, że dadzą też korzyści pracodawcom, którzy będą mieć tańsze surowce. Tak myślę, tak mi się wydaje. Nie mam akurat danych finansowych, ale „biorąc na logikę", jeżeli będziemy przetwarzać surowce w Polsce, to nasze miejsca pracy są tańsze. Przetwarzanie będzie tańsze, dostarczanie, logistyka itd. będą tańsze. Czyli myślę, że surowce dla producentów naszego piwa będą też tańsze. A więc możemy obniżyć koszty wytwarzania piwa.

A zatem jako strona społeczna chcielibyśmy zwrócić uwagę ministerstwu rolnictwa na te dwie kwestie. Nie wspomnę o cukrze, który też odgrywa niemałą rolę w produkcji piwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, jeszcze pan chciał zabrać głos.

Zastępca prezesa Związku Polskich Plantatorów Chmielu Rajmund Szulc:

Dziękuję bardzo. Rajmund Szulc, wiceprezes Związku Polskich Plantatorów Chmielu.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Wysłuchałem informacji browarów, jak i przede wszystkim informacji pana ministra, która dotyczyła produkcji piwa, zakresu spożycia piwa oraz komponentów, które są używane do produkcji piwa. Bardzo szeroko omawiano temat komponentów do produkcji piwa. Dotyczy to przede wszystkim wysokości Plato w piwie, która w znacznej mierze wpływa na jakość piwa.

Chcę zwrócić uwagę, że aby wyprodukować dobre piwo, to potrzebna jest woda, słód i chmiel. Chmiel stosowany jest tylko...

Proszę? Drożdże to już mniejsza wartość, tak samo jak chmiel.

Jak państwo zapewne wiedzą i wszyscy piwosze wiedzą, że aby piwo było dobre, to trzeba zastosować dobry chmiel. Chcę państwu powiedzieć, że jest pocieszająca informacja, m.in. z browarów, jak i z browarów regionalnych, że w znacznej mierze korzystają w tej chwili z surowca chmielowego pochodzącego z Polski. Chciałbym jednak zaznaczyć, że nie tylko jest taki trend, że browary korzystają z polskiego surowca; ale dzisiaj browary również korzystają z wielorodności odmian chmielu i niestety, my takich zasobów nie mamy.

Szanowni państwo. Potencjał produkcji chmielu, jak wcześniej powiedział pan minister, od 2004 r. do roku 2008-2009 oscylował w granicach ponad 2,5 tys. ha. Co stało się po roku 2010? Po 2010 r., oczywiście po różnych perturbacjach rynkowych, zdarzyła się katastrofa na rynku chmielu. Przestano stosować m.in. polski chmiel do produkcji piwa; a jeżeli stosowano, to tylko w ograniczonej mierze. Na dzień dzisiejszy nastąpiła zmiana tej relacji i to gwałtowna zmiana. Browary wykorzystują w znacznej mierze polski potencjał. Mam na uwadze to, że przy takiej produkcji piwa, jaka jest w tej chwili, czyli 40 mln hl rocznie, potrzebujemy co najmniej 300 ton zawartości alfa. Jako związek nie mamy bieżących informacji odnośnie do bilansu zużycia zawartości alfa, niemniej jednak jest ten potencjał produkcyjny – w zależności od odmiany, bo są stosowane odmiany goryczkowe. W znacznej mierze stosowane są odmiany goryczkowe do polskiego piwa, o czym mówił pan poseł Ardanowski. Mówił, że jednak to piwo jest niedobre. Piwo zaczyna jak gdyby w tej chwili nabierać rumieńców i można powiedzieć, że smakosze piwa podziwiają jednak postęp w tym zakresie.

Jako związkowiec uważam, że podnoszenie akcyzy na piwo odbije się w znacznej mierze bardzo niekorzystnie. Dlaczego? Dlatego, że browary zapewne będą... Przepraszam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

Chcemy tutaj z kolegą...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Do mikrofonu. Proszę mówić do mikrofonu.

Dyrektor Biura Zarządu ZPPP – Browary Polskie Danuta Gut:

Chcemy z kolegą odnieść się do informacji pana posła Ardanowskiego; tę opinię w pełni podzielamy. Tak, na polskim rynku są obecne piwa, które są piwami tylko z nazwy.

Warto podkreślić, że istniejące w Polsce browary są zrzeszone w dwóch organizacjach; jedną jest Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego, a drugą jest Stowarzyszenie Regionalnych Browarów Polskich. Razem jest to około 90% rynku. Rzeczywiście 10% rynku to są browary, które nie są zrzeszone w żadnej z tych organizacji, a są w głównej mierze producentami właśnie tego rodzaju produktu, który należałoby nazwać nie tylko z fiskalnego punktu widzenia piwopodobnym, ale również z konsumenckiego punktu widzenia.

W wyniku rozmów, które właśnie prowadzimy – a wielokrotnie byliśmy wysłuchiwani w Ministerstwie Finansów – doszliśmy do wniosku, że ta definicja będzie służyła nie tylko klasyfikacji piwa z podatkowego punktu widzenia. Definicja również będzie korzyścią nie tylko dla wizerunku piwa, ale przede wszystkim dla konsumenta, również z punktu widzenia aspektu zdrowotnego. Na polskim rynku w dyskontach występują bardzo tanie piwa, które kosztują 1,20 zł albo 1,40 zł, a surowców słodowanych w piwie, co jest właśnie trzonem piwa, potrafi być 7% słodowanych, a 93% niesłodowanych. Właśnie ta definicja, to porozumienie, które mamy, będące wynikiem również długich rozmów z resortem finansów, pozwoli wyeliminować z rynku to, co piwem nie jest nie tylko z fiskalnego punktu widzenia, ale również konsumenckiego. A na pewno zdrowiu konsumenta nie służy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia Regionalnych Browarów Polskich Andrzej Olkowski:

Proszę państwa, żeby wyjaśnić sprawę koledze ze związku w Kompanii Piwowarskiej, przeczytam definicję jeszcze raz. „Piwo jest napojem otrzymywanym w wyniku fermentacji alkoholowej brzeczki piwnej". Pierwsze zdanie – brzeczka piwna. Drugie zdanie. „Brzeczkę produkuje się ze słodu browarnego oraz wody z dodatkiem chmielu lub produktów chmielowych bez dodatków lub z dodatkiem surowców niesłodowanych oraz dozwolonych substancji". Tu jest clou. „Łączna ilość dodawanych surowców niesłodowanych do słodu nie może zastąpić więcej niż 45% słodu we wsadzie surowcowym". Czyli 55% to jest słód jęczmienny lub pszeniczny, bo są różne, ale jest to słód. To jest najważniejsza kwestia, którą podejmowaliśmy. Jest to powrót do Polskiej Normy, która obowiązywała do 2004 r. i bardzo precyzyjnie określała tę zawartość.

Myślę, że to jest najważniejsza kwestia zarówno dla Ministerstwa Finansów, jak i dla nas oraz dla konsumentów. Zawartość słodu gwarantuje ekstraktywność, smakowitość, pełnię tego piwa. Są to aspekty zdrowotne. Głośno o tym mówić nie wolno, ale jest to jakby sprawa oczywista.

Jeszcze krótka uwaga, dotycząca problemów poruszonych przez pana z Grupy Żywiec. Otóż jest dzisiaj tak na rynku, że jakieś trzy piąte zapotrzebowania na słód, mówię z grubsza, pokrywają polskie słodownie. Resztę musimy lub chcemy importować. Jednak jest udział polskich słodowni, które głównie opierają się na jęczmieniu, a przynajmniej starają opierać się na jęczmieniu krajowym – i sprzedają słód do polskich browarów. Od lat tak to funkcjonuje. Tak naprawdę to tylko mamy pewnie w mocach słodowni pewien niedobór.

Natomiast co do chmielu, to chciałbym przypomnieć, że mamy w Polsce przetwórnię chmielu, która mieści się w Suchodołach na Lubelszczyźnie, koło Fajsławic. Przetwórnia ta była kiedyś własnością „Chmielu Polskiego". Jej zdolności produkcyjne w pełni wystarczają na przetworzenie całego chmielu, który w tej chwili jest w Polsce produkowany i jeszcze więcej może przetworzyć. Ich zdolności produkcyjne przekraczają chyba jeszcze o połowę możliwości wszystkich polskich plantatorów. A więc jest techniczna możliwość przetworzenia chmielu, tylko niestety, jest wolny rynek, przemiany gospodarcze w Polsce, przemiany ekonomiczne; wkroczenie do nas różnych firm zagranicznych powoduje, że niestety, są kontraktacje, są umowy, są różne powiązania, które powodują, że chmiel nie jest w całości przetwarzany w Polsce i wyjeżdża w tym celu zagranicę. Ale nie zmie-

nia to postaci rzeczy, że chmiel jest wyprodukowany w Polsce. Chmiel jest tu uprawiany, tu rośnie, tutaj jest zebrany, tylko ma inne miejsce przetworzenia. Natomiast możliwości produkcyjne przetwórni, która jest w Polsce i działa, są ogromne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Ma pan dwie minuty.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Panie ministrze, szanowna Komisjo, panie przewodniczący. Aleksander Zaręba.

Jestem rolnikiem i dlatego chcę tak trochę jeszcze bardziej od strony rolniczej spojrzeć na przetwórstwo piwowarskie i na rynek surowcowy, który – stety czy niestety – ale jest niezbędny. Przynajmniej ten segment powinien być bardziej polski, bardziej narodowy. Wydaje mi się, że ministerstwo rolnictwa powinno mieć wpływ na przemysł od tej strony, żeby przede wszystkim zobowiązać do produkcji z polskiego surowca. Czyli polski chmiel, polski jęczmień browarny.

Jako rolnik mogę powiedzieć, że produkcja jęczmienia browarnego to nie jest nic nadzwyczajnego; nie potrzeba jakichś specjalnych umiejętności, żeby ten jęczmień wyprodukować. To powinny być polskie produkty. W ten sposób trochę byśmy wpływali na rynek zbytu w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Patrzę na materiały, które otrzymujemy. Samo nasuwa się pytanie, dlaczego o połowę zmniejszyła się produkcja chmielu w Polsce? Czy on jest niepotrzebny? Czy producenci na Lubelszczyźnie czy gdziekolwiek nie chcą go produkować? Czy on jest po prostu źle traktowany przez przemysł piwowarski? Mówimy tutaj o ogromnym imporcie. Chciałbym, żeby na te pytania można było uzyskać twierdzącą odpowiedź; a szczególnie chciałbym, żeby to była nie tylko odpowiedź, nie tylko rozmowa, ale żeby to były rzeczy, które się po prostu zadzieją w obliczu tego bardzo ważnego i bardzo bogatego przemysłu, jakim jest produkcja piwa.

Jeszcze na koniec, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to tak jak pan to nawet sugerował wcześniej, powinniśmy bardzo mocno wpływać na to, żeby następowała dywersyfikacja przetwórstwa piwowarskiego. Aby potworzyły się małe polskie firmy, które będą mogły dobrze wytwarzać ten produkt, jakim jest piwo i żeby to było po prostu nie tylko w teorii, ale również w praktyce zauważalne na naszym rynku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ruszczyk.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Też chciałem zabrać głos właśnie w sprawie importu chmielu. Polska kiedyś słynęła z najlepszego chmielu. „Perła" lubelska była najlepszym piwem. Myślę, że te tradycje są do odbudowania.

Mam pytanie do pana ministra. Czy jest jakakolwiek możliwość – zdaję sobie sprawę z istnienia wolnego rynku – żeby wprowadzić jakąś jeżeli nie preferencję, to pomoc dla tych, którzy uruchamiają plantacje chmielu? Pomoc w nawiązywaniu kontaktów rynkowych, może w utrzymaniu plantacji? Chodzi o odrodzenie naszego rynku chmielowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Zastępca prezesa Związku Polskich Plantatorów Chmielu Rajmund Szulc:

Chciałbym się odnieść do tematu. Jestem również producentem chmielu i chciałem się odnieść do sytuacji, jaka jest w tej chwili.

Szanowni państwo. Otóż myśmy w Polsce zmienili troszeczkę profil produkcji. Bardziej zajmujemy się chmielami goryczkowymi, a nie chmielami aromatycznymi. Swego czasu potencjał produkcyjny chmieli aromatycznych w Polsce wynosił prawie 80%.

Na dzień dzisiejszy bardzo się to zmieniło; jest to sytuacja zupełnie odwrotna na korzyść chmieli goryczkowych.

Dlaczego tak się dzieje, że potencjał produkcyjny tak mozolnie się odnawia? Chcę państwu powiedzieć, że od 2013 r. wzrasta systematycznie potencjał produkcji w Polsce. Ale jest to bardzo mało, jest to w granicach około od 50 ha do 80 ha. Producent strategiczny, jakim są Niemcy, w roku nasadza około od 300 ha do 800 ha. Chcę państwu powiedzieć i zwrócić na to uwagę, że główny producent chmieli goryczkowych, jakim jest producent niemiecki, odwrócił również swój profil produkcyjny w kierunku aromatów. Na dzień dzisiejszy nasadzają znaczne ilości chmielu aromatycznego. Mam wrażenie, że będzie to dla nas jeszcze poważniejszy konkurent. Musimy wyjść naprzeciw wyzwaniu, musimy wyjść naprzeciw oczekiwaniom i produkować dla nich to, czego oczekują producenci.

Chcę jeszcze państwu powiedzieć, że jako związek wywalczyliśmy – takiego określenia mogę użyć o tzw. dopłatach – środki w postaci dopłat obszarowych, tzn. produkcyjnych; konkretnie już produkcyjnych. Na dzień dzisiejszy jest to stała kwota, którą się przydziela. Jeżeli się nie mylę, jest to kwota około 3,5 mln zł, ale ona jest rozdzielana na poszczególnych plantatorów. W związku z tym im większy będzie obszar i potencjał produkcyjny, tym płatność będzie mniejsza. Tutaj ukłony w stronę ministerstwa rolnictwa, żeby jednak tę wartość podnieść, żebyśmy jako producenci potrafili konkurować na rynkach europejskich.

Chciałbym jeszcze państwa poinformować, że rynek polski jest czwartym rynkiem europejskim produkującym chmiel, po Niemczech, Czechach i Słowenii; ze Słowenią poniekąd konkurujemy. Chcę państwu również zwrócić uwagę, że zwracałem się także do Komisji Europejskiej z wnioskiem o to, żeby jednak dokonać przeglądu tego rynku i sprawdzić, co się dzieje, że tak skaczą ceny? Na tę chwilę nie ma stabilizacji, a rolnicy w Polsce mają podpisane umowy do 2020 r.; tak samo, jak producenci z Niemiec. Ale chciałbym mocno podkreślić, że ceny na rynkach europejskich są praktycznie o 1 euro wyższe niż na rynku polskim.

Również – tu ukłony w stronę pana ministra – trzeba byłoby jednak dokonać tutaj oceny, jak to się dzieje, że zbyt mało środków pozostaje w rękach rolników, a nie tylko w rękach producentów chmielu. Trzeba zaznaczyć, że jeśli chodzi o producentów chmielu, to przede wszystkim rejon lubelski jest głównym potentatem produkcji chmielu w Polsce i tam gospodarstwa są mniejsze, utrzymują się tylko i wyłącznie z produkcji chmielu. To jest w tym przypadku...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Zastępca prezesa Związku Polskich Plantatorów Chmielu Rajmund Szulc:

…wzrastające zagrożenie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Bardzo proszę. Dwie minuty.

Dyrektor zarządzający w Słodowni Soufflet Polska sp. z o.o. Konrad Musiał:

Dzień dobry. Konrad Musiał. Jestem przedstawicielem słodowni.

Chciałem odpowiedzieć na pana pytanie. Wszystkie słodownie w Polsce wykorzystują swoje moce praktycznie w stu procentach. Głównym zmartwieniem polskich słodowni jest dzisiaj brak surowca. Jesteśmy zmuszeni do importowania jęczmienia browarnego, którego w Polsce brakuje. Próbujemy od wielu lat zmienić tę sytuację. Wychodzimy z programami do rolników, żeby ich zachęcać do uprawy jęczmienia browarnego. Płacimy za jęczmień browarny więcej o 10% bądź 20% w stosunku do jęczmienia paszowego, żeby zachęcić rolników. Natomiast nie w każdym regionie ten jęczmień można uprawiać. Oprócz dobrej ziemi potrzeba też troszkę doświadczenia. Nie jest to uprawa najprostsza, a jest też ryzykowna. Gdy pogoda sprawi kłopoty, to wtedy, niestety, koszty są nieco wyższe, a nie ma odpowiedniej premii. Uprawa jest wtedy mniej opłacalna, ponieważ rolnik musi sprzedać towar po cenie jęczmienia paszowego.

Jeżeli chodzi o rynek, to troszkę ma znaczenie logistyka, ponieważ większość mocy produkcyjnych browarów jest zlokalizowana na południu. W związku z tym nasi sąsiedzi z południa, Czesi i Słowacy, dużo importują. Wybudowanie nowej słodowni jest to kilkadziesiąt milionów złotych. Taka inwestycja nie spłaca się w dosyć krótkim czasie, ale przede wszystkim podstawową barierą jest brak surowca. Obecnie słodownie w Polsce, żeby wyprodukować około 400 tys. ton słodu, a taką ilość się produkuje, potrzebują 500 tys. ton jęczmienia browarnego; tymczasem z rynku krajowego pozyskujemy trzysta kilkadziesiąt tys. ton, może 400 tys. ton. To jest też bariera w stosowaniu słodu z polskich słodowni. Bardzo chętnie zastosujemy, ale też trzeba mieć surowiec. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Było pytanie do pana ministra.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałbym serdecznie podziękować za dyskusję i za cenne uwagi.

Jeśli chodzi o pytania szczegółowe, to jest kwestia produkcji destylatów owocowych przez rolników, podnoszona przez pana przewodniczącego Ardanowskiego. Rozmawialiśmy o tym w przerwie z panem ministrem reprezentującym resort finansów, bo tak naprawdę decyzja główna akurat nie jest chyba po stronie resortu rolnictwa, a po stronie Ministerstwa Finansów – pomimo tego, że pan minister stwierdził, iż większość problemów, o których rozmawiamy, to są problemy dotyczące rolnictwa. Oczywiście rząd jest jeden, więc jeśli zapadnie decyzja o tym, żeby w tych kwestiach doszło do rozwiązań, które wspólnie wypracujemy, to myślę, że jest szansa na to, żeby sytuacja w Polsce się zmieniła. Rzeczywiście tego typu produkcja w wielu krajach UE jest dozwolona i dopuszczona. Mamy podobną sytuację, jeśli chodzi o kwestie związane z nalewkami, chociaż tutaj jest to prostsze.

Jeśli chodzi o kwestie ilości słodu, chmielu i tego, aby zapewnić samowystarczalność, to o tym wspominałem. W przypadku słodu mamy dosyć precyzyjne dane. Natomiast jest gorzej, jeśli chodzi o produkty pochodzące z chmielu, bo nie mamy pełnych danych co do ilości substratów zużywanych do produkcji. Producenci bardzo strzegą swoich technologii, swoich receptur na produkcję piwa, więc w związku z tym tak jest, ale będziemy starać się także zgromadzić takie dane, na ile obecna produkcja chmielu zaspokaja potrzeby polskich producentów, a na ile jeszcze jest miejsce na zwiększenie produkcji.

W pierwszym zdaniu swojej wypowiedzi wspomniałem o miejscach pracy, wspomniałem o tym innym niż rolnicze znaczeniu produkcji piwa dla gospodarki. Jako ministerstwo rolnictwa pamiętamy o tym i nie trzeba nam tego przypominać, ale za przypomnienie oczywiście dziękuję, abyśmy jeszcze bardziej to zapamiętali. Ale pamiętamy o tym naprawdę bardzo dobrze. Zawsze oceniamy każdą działalność, nawet związaną z rolnictwem w sposób pośredni czy w niewielkim stopniu związaną z rolnictwem, pod kątem wpływu na całą gospodarkę, a nie tylko wpływu na samo rolnictwo – i tak traktujemy ten sektor.

Jeśli chodzi o dopłaty do chmielu, to jak wspomniał pan przewodniczący, jest to płatność związana z produkcją. Mamy kilka wyjątków, na które Komisja Europejska wyraziła zgodę w przypadku Polski i chmiel jest jednym z takich wyjątków. Niestety, zwiększenie koperty jest właściwie niemożliwe w tej perspektywie finansowej, a w ogóle bardzo trudne, ponieważ jest to ta część dopłat, na które nie tylko Komisja Europejska, ale także inne państwa europejskie patrzą bardzo precyzyjnie i kontrolują nasze dopłaty. Najczęściej mamy problemy z przekraczaniem kopert i jeśli do tego dochodzi, to oczywiście grożą nam sankcje. A więc tak, jak powiedział pan przewodniczący, jeśli koperta jest stała, to zwiększenie liczby uprawnionych do dopłat powoduje obniżenie stawek; zatem najpierw trzeba byłoby precyzyjnie ocenić, czy naprawdę jest potrzeba rozwijania tej produkcji, czy jest miejsce na rynku na surowiec, czy ceny będą wystarczająco atrakcyjne dla rolników, aby rozwijali produkcję.

Na pewno nie jesteśmy zadowoleni z tego, że przetwarzanie chmielu nie odbywa się na terytorium Polski. Oczywiście z punktu widzenia państwa jest to ważne, bo jeszcze jedna część działalności przynosiłaby i dochody, i dawałaby miejsca pracy, a być może pozwoliłaby na to, żeby rolnicy uzyskiwali lepsze ceny za swoje produkty. Ale to nie stało się w ostatnim roku czy w ciągu półtora roku, tylko to stało się już znacznie wcześniej.

Dopłaty będą utrzymane w tym roku. Koperta i stawki będą szczegółowo znane na jesieni.

Jeszcze raz dziękuję za dyskusję. Jeśli strona społeczna ma konkretne propozycje dotyczące naszych działań, w których wymagany jest udział rządu, czy w których wymagane jest wsparcie rządu i możliwe jest wsparcie rządu, to także jesteśmy otwarci na propozycje. Nasz program rozwoju rynków rolnych jest dokumentem otwartym, który chcemy uszczegóławiać i wprowadzać do niego już szczegółowe działania we współpracy ze stroną społeczną, we współpracy z organizacjami rolników, z organizacjami przemysłu rolno-spożywczego, handlu, z całym sektorem rolno-spożywczym. Nie jest to program, który ma być kolejnym dokumentem postawionym na półkę. Ma to być dokument, który podlega ciągłym modyfikacjom i ciągle jest rozbudowywany o konkretne działania, które mogą pomagać każdemu sektorowi. A sektor produkcji chmielu i produkcji zbóż, bo jęczmień browarny mieści się w produkcji zbóż, w tym programie ma swoje miejsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Wyczerpaliśmy temat. Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do realizacji drugiego punktu porządku dziennego. W związku z podjęciem prac przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli nad przygotowaniem planu pracy NIK na 2018 r., Komisja powinna zgłosić propozycje tematów, które mogą być przedmiotem badań kontroli NIK w przyszłym roku.

Otwieram zatem dyskusję. Proszę o zgłaszanie propozycji tematów.

Bardzo proszę.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Proponowałbym, żeby kontrolą NIK objąć zagadnienia związane z dopłatami bezpośrednimi dla rolników, ponieważ są tam duże opóźnienia. Mamy w związku z tym wiele pytań w terenie. Ponieważ nastąpiły zmiany kadrowe, to czy miało to również wpływ na jakość, na okres oczekiwania i funkcjonowanie instytucji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby jeszcze zabrać głos? Ja zabiorę głos w tym samym punkcie. Wydaje mi się, że problem z wypłatami leży troszeczkę w innej dziedzinie. Raczej leży on po stronie systemu informatycznego. Dlatego proponuję temat: „Zakup oprogramowania do obsługi wniosków rolników do dopłat bezpośrednich i rolno-środowiskowych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w latach 2015-2016". Byłaby to analiza pod względem zabezpieczenia interesu budżetu państwa.

Pamiętamy, że na pierwszym posiedzeniu Komisji zajęliśmy się dokładnie tym samym zagadnieniem. Był problem z systemem informatycznym. Zgodnie z tym, co zgłaszają także organizacje rolnicze, problem leży w źle zawartych umowach z dostawcami oprogramowania. Dlatego wydaje mi się, że należałoby się tym zająć.

Czy jest ktoś przeciwko takiemu sformułowaniu tematu? Nie widzę.

Zostanie zgłoszona opinia, skierowana do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w związku z tym punktem.

A zatem przystępujemy do kolejnych punktów. Punkt trzeci porządku obrad. Otrzymali państwo projekty dezyderatów, które są wynikiem dyskusji podejmowanych na posiedzeniach Komisji w sprawie problemów związanych ze sprzedażą słomy na cele energetyczne i negatywnego wpływu tegoż zjawiska na żyzność i urodzajność gleby.

O odczytanie dezyderatu bardzo proszę pana przewodniczącego.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, chętnie odczytam dezyderat, natomiast dezyderat był przesłany do wszystkich członków Komisji i każdy mógł zgłaszać uwagi. Prezydium się tym zajęło. Nie wiem, czy jest potrzeba czytania dezyderatu; jeżeli trzeba, jeżeli ktoś chce, to przeczytam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie widzę.

W takim razie drugi dezyderat. Dotyczy on instytutów badawczych, nadzorowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Czy są uwagi do tych dwóch dezyderatów?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Odnośnie do drugiego dezyderatu, dotyczącego instytutów badawczych. Padło stwierdzenie, że uwagi trzeba było składać do prezydium. Nie wiedziałem o tym, więc mam pytanie – czy aby wzmocnić, że tak powiem, ważność instytutów podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jednak nie należałoby dodać jednego członu zdania po średniku w przedostatnim zdaniu dezyderatu?

Moja propozycja dotyczyłaby też podkreślenia roli części instytutów, które mają status państwowych instytutów badawczych. Stąd dodatkowe stwierdzenie po średniku w zdaniu „Cztery instytuty nadzorowane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zostały zakwalifikowane do najwyższej kategorii A, a sześć do kategorii B"; po średniku należałoby dodać pewne sformułowanie. Nie jestem pewien, ile instytutów ma status PIB, ale załóżmy, że x; po średniku byłoby „x z ich posiada status państwowego instytutu badawczego, wykonując szczególnie ważne dla planowania i realizacji polityki państwa zadania". Jest to bardzo istotne, że mamy PIB-y.

Mam jedno pytanie dotyczące ostatniego, najważniejszego zdania. Szkoda, że... Chociaż jest jeszcze pan minister. Czy to zdanie oddaje w pełni to, co chce pan minister osiągnąć w rozmowach z ministerstwem nauki? To znaczy chodzi o to sformułowanie, że instytuty, przynajmniej część instytutów, pozostanie pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pamiętam dyskusję na posiedzeniu Komisji i był w niej użyty taki argument, że jeśli te instytuty nie wejdą do struktury Narodowego Instytutu Technologicznego, co będzie zależne od ministra, to stracą tzw. dotację na działalność statutową. To jest też bardzo istotny element. Tutaj ważne byłoby dla mnie zdanie ze strony ministerstwa, jak rzeczywiście wyglądają rozmowy. Ewentualnie tutaj można byłoby dodać też uzupełnienie „z zachowaniem finansowania dotacji statutowej ze strony ministerstwa nauki". Dziękuję.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jeżeli można. Do tego statusu i utraty środków musiałoby się odnieść ministerstwo. Wydaje się, że zapis, który zaproponowaliśmy, przy wysokiej ocenie instytutów podlegających ministerstwu rolnictwa, aby utrzymać nadzór ministra rolnictwa, jest wzmacniający starania ministerstwa.

Natomiast korekta tej części, o której pan poseł mówił... Prosiłbym, żeby jeszcze uzupełnić. „Część z nich posiada status państwowych instytutów badawczych, wykonujących"...

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Ja tylko nie wiem, ile jest tych instytutów rolniczych. Myślałem, że pan minister odpowie.

Prawdopodobnie 4-5 z nich posiada status państwowego instytutu badawczego, „wykonując szczególnie ważne dla planowania i realizacji polityki państwa zadania". To jest dosłowne stwierdzenie z ustawy o instytutach badawczych. A można powiedzieć, że to jest też nobilitujące instytut badawczy, jeśli posiada status PIB.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

A więc ustalimy, ile jest instytutów mających status PIB i ta liczba będzie wpisana. Czyli zdanie będzie brzmiało tak…

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Po średniku można dopisać.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak. Po średniku: pięć czy cztery z nich – tyle, ile będzie ustalone – „posiada status państwowych instytutów badawczych, wykonując szczególnie ważne dla polityki państwa zadania”. Tak?

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Dla planowania i realizacji polityki państwa zadania.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze. Pan poseł dostarczy tekst do sekretariatu, bo to jest dość logiczne.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu dezyderatu z zaproponowaną zmianą? Nie widzę.

Komisja przyjęła projekty dwóch dezyderatów.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.